Nr 208. Dnia 17 września. Sobota. Dnia 5 (17) września 1881 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego", wynosi **w Warszawie**: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9. (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się

Dziś: 5 ran ś. Franciszka i Justyna.
Jutro: śś. Józefa z Kopertynu i Tomasza.
Poniedziałek: ś. Januarjasza Biskupa M.
Wtorek: ś. Eustachiusza M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 38
Zachód „ „ 6 „ 19

Długość dnia godzin 12 minut 32
Ubyło „ „ 4 „ 9

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: ś. Mateusza Apostoła i Ewangelisty.
Czwartek: ś. Maurycego M.
Piątek: ś. Tekli Panny Męczenniczki.
Sobota: N. M. P. od wyzwolenia niewolników

— Ewangelja święta na niedzielę jutrzejszą, 15-tą po Świątkach, zapisaną jest u Łukasza św. w rozdziale 7-mym: „O wskrzeszeniu syna wdowy".

Rozpoczęte w dniu wczorajszym czterdziestogodzinne nabożeństwa w dwóch jednocześnie świątyniach Pańskich, a mianowicie: w kościele św. Anny ku czci Najsłodszego Serca Najświętszej Marji Panny i w kościele św. Antoniego ku uczczeniu dorocznej pamiątki wyrażenia 5-ciu ran na ciele św. Franciszka Serafickiego, sprowadziły licznych pobożnych, tak do jednej, jak i do drugiej świątyni.

Nabożeństwa te odbywały się przy śpiewie litanji i pieśni pobożnych, aż do godziny 6-tej wieczorem. O tej bowiem godzinie Najświętszy Sakrament schowanym został.

W dniu dzisiejszym, jako w dalszym ciągu czterdziestogodzinnej tej uroczystości, nabożeństwa wspomniane odbywają się tym samym co i wczoraj porządkiem.

W dniu zaś jutrzejszym, jako w konkluzję tejże uroczystości, wygłoszonem zostanie słowo Boże, tak zrana w czasie Sumy, jak i po południu podczas Nieszporów.

Nadto udzielonem zostanie obecnym pobożnym, po odbytej procesji, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Prócz wyżej wspomnionych nabożeństw przypadają na niedzielę jutrzejszą odpustowe nabożeństwa jak następuje:

w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, gdzie obchodzoną będzie doroczna pamiątka „Podwyższenia Krzyża świętego";

w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, gdzie również taż sama pamiątka obchodzoną będzie, z odpustem zupełnym;—i

w kościele Opieki św. Józefa, na Krak.-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, gdzie obchodzoną będzie 120 rocznica poświęcenia tego Przybytku Pańskiego.

Nadto w tejże świątyni, o godzinie 9-tej zrana, odbędzie się przed ołtarzem św. Józefa, Patrona czeladzi stolarskich, uroczysta Wotywa na intencję tegoż zgromadzenia.

W dniu jutrzejszym też o godzinie 10-tej rano, odbędzie się w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej uroczysta Wotywa do Ducha świętego na intencję arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Marji Panny, przy tymże kościele istniejącego.

Po nieszporach zaś w zakrystji tegoż kościoła, odbędzie się sesja elekcyjna arcybractwa, na którą seniorowie wszystkich braci i sióstr zapraszają.

W świątyni też tej odbywają się codziennie Nowenny do św. Tekli Panny i Męczenniczki, przed jej ołtarzem.

Nowenny te poprzedzają uroczystość tej św. Panny i pierwszej męczennicy wiary Chrystusowej.

Uroczystość jej przypada w dniu 23 b. m., obchodzoną jednakże będzie dopiero od jutrzejszej niedzieli za tydzień, t. j. 25 b. m., z odpustem zupełnym i z dwoma kazaniami.

Mówiliśmy w dniu onegdajszym o jednym z największych obchodów uroczystości Narodzenia Najświętszej Marji Panny w kościele Jasnogórskim w Częstochowie, gdzie mieści się cudowny obraz Boga-Rodzicy Dziewicy, wykonany przez św. Łukasza, otóż obraz ten wprowadzonym został na Jasną Górę w roku 1382—na przyszły więc rok będzie temu lat 500; wskutek czego robią się też przygotowania do jaknajuroczystszego obchodu tej 500 letniej rocznicy, nastąpić mającej w dniu 8 września 1882 roku.

Z ostatniej poczty.

Petersburg 15-go września.—*Nowoje wremia* pisze, że berlińskie półurzędowe dzienniki nie powiedziały dotąd nic o politycznem znaczeniu zjazdu Cesarzów w Gdańsku. *Nordd. Allg. Ztng* ograniczyła się na przedrukowaniu z *Journal de St. Petersbourg*—tanio i łatwo. *Post* wszelako objawia zadowolenie z porażki panslawizmu i przepowiada powrót Rosji do polityki państw średnio-europejskich. W Wiedniu przeciwnie pesymizm wziął górę. Wiedeński korespondent *Gazety królewieckiej* zapytuje, „co stało się z troistem przymierzem? co się stało z umową wiedeńską z września 1879 r., jeżeli Rosja i Niemcy zdążają do celów obcych Austrji bez udziału Austrji? Prawdą to jest, że im dalej, tem więcej łamią sobie głowy nad znaczeniem gdańskiego zjazdu. Że w Wiedniu obawiają się zerwania poufałej przyjaźni Niemiec i Austrji, które wrzekomo postanowić miały, że niczego nie przedsięwezmą bez wzajemnego porozumienia we wszelkich ważnych kwestjach europejskich, obchodzących obadwa państwa. Poprzednio dzienniki półurzędowe wciąż opowiadały, że we wrześniu 1879 r. nastąpił układ piśmienny, ponieważ ks. Bismarck i hr. Andrassy ułożyli się co do ogólnego sposobu działania we wszystkich kwestjach. Jeżeli teraz wypadnie wzmocnić tę procedurę, jeżeli okazała się potrzeba przeprowadzenia nowej korespondencji, to oczywiście na wrześniowy układ z roku 1879 paść musiała jakaś trująca rosa." *Tagblatt* domyśla się istnienia szczególnego porozumienia między Rosją i Niemcami; ale i bez takiego porozumienia z austrjackiego punktu widzenia opłakuje niezawodne pojednanie księcia Bismarcka z Rosją. W przymierzu z Niemcami Rosja odzyska swój urok w Europie. Staraniem Beaconsfielda „Rosja była wykluczoną z rady europejskiej; dziś Rosja na nowo zajęła swoje miejsce. Zniszczonym też został owoc działalności hr. Andrassy, który oderwał Niemcy od Rosji. Beaconsfield umarł, Andrassy nie stoi dziś u steru spraw i w Europie niema już ani jednego męża stanu, któregoby można choć jaknajdalej porównywać z księciem Bismarckiem, wyjąwszy tylko hr. Ignatiewa. Bismarck i Ignatiew prowadzą teraz politykę europejską, mówi wspomniony dziennik, a o innych mężach stanu niema i mowy". *Tagblatt* ze strachem przepowiada wskrzeszenie w całej jego sile sanstefańskiego traktatu.

Petersburg 15-go września. — W jednym z petersburskich dzienników czytamy, że według wiadomości otrzymanej z Petersburga przez berlińską *Tribüne*, co do kwestyj zagranicznych i z uwagi na uznane niebezpieczeństwo socjalizmu, Niemcy i Austro-Węgry zobowiązują się zachowywać bardzo przyjazną neutralność względem Rosji, która ze swojej strony nie dopuści niczego, coby mogło być źródłem niepokoju dla jej sąsiadów lub zagrażać całości ich terytorjów.

Petersburg 15-go września. — *Agence russe* donosi, że zarządzający ministerstwem spraw zagranicznych, rzeczywisty radca tajny Giers, otrzymał od cesarza Wilhelma order Orła czarnego ozdobiony brylantami. Oznaki tego orderu doręczone mu zostały przed samym wyjazdem z Gdańska.

Petersburg 15-go września.—Dzienniki zagraniczne, jak pisze *Minuta*, znowu zaczynają mówić o małżeństwie księcia bułgarskiego z księżną Jusupową.

Witebsk 15-go września.—Pożar, który znowu straszną klęską nawiedził nasze miasto wynikł w nocy z 12 na 13 b. m., w jednym z domów leżących w pobliżu mostu na Dźwinie. Z szaloną szybkością ogień przerzucał się z domu na dom, z ulicy w ulicę, niszcząc wszystko po drodze. Zgorzała ulica Pijarska i

JESIENIA.

KOMEDJA W 1-ym AKCIE PROZĄ

PRZEZ

Leopolda Świderskiego.

(Dokończenie. — Patrz nr 207.)

SCENA 15-ta.

Eufrozyna — Kleofas.

Eufrozyna (n. s.) Kto się mógł spodziewać?... Jaki pomięszany, nie wie od czego zacząć... Tak mi serce bije...

Kleofas (t. s.) No, no... nawet na myśli tego nie miałem. A widoczne... widoczne... taka zakłopotana... Obawia się zdradzić... A przytem wcale... wcale jeszcze niczego... Buzia świeża jeszcze i całość wcale... wcale tego...

Eufrozyna (t. s.). Drżę cała.

Kleofas (głośno—zbliżając się). O czemże pani dobrodziejka tak medytuje?

Eufrozyna (nieśmiało). Och panie!

Kleofas. Widocznie lubi pani marzyć?

Eufrozyna (siadając). Marzenie jest jedyną moją rozrywką... W marzeniu przynajmniej jestem panią siebie... swobodną... szczęśliwą nawet.

Kleofas. Taak (siadając obok) marzycielstwo — to epidemiczna choroba kobiet...

Eufrozyna. Sądzę, że i niektórzy z panów podlegają jej chętnie? Czy pan nie lubi marzyć?

Kleofas. Jak czasami, pani dobrodziejko. Dawniej... o, dawniej marzyłem za czterech!

Eufrozyna. Czy wolno o treść spytać?

Kleofas. Treść była zwykłą wszystkim młodym głowom. Marzyłem o szczęściu, o dostatkach, zaszczytach, o własnej swej rodzinie... Widziałem się wtedy przy boku kochanej i pieszczącej żony. Domowe życie na pożycie w najrozmaitszych rysowało mi się szczegółach. Byłem kochającym i troskliwym mężem, dbającym o wszystkie możliwe wygody mojej towarzyszki, która poświęciła mi życie. Tymczasem marzenia się rozwiały... człowiek się nie ożenił... a potem... to i do marzeń chęć odeszła!

Eufrozyna. I nie samotnie panu, nie tęskno?

Kleofas (z westchnieniem). Cóż na to poradzić (po chwili). Jestem sam jeden, bez rodziny, bez opieki i troskliwego uczucia żony... bez tego ciepła, które przy własnem domowem ognisku taką rozkoszą przejmuje...

Eufrozyna (n. s.) Biedny człowiek (głośno—po chwili). Wierz mi pan, serdecznie z panem współczuję z doświadczenia... Odtrącona, zapomniana—ja także tułam się, jak zabłąkana owieczka, bez nadziei ratunku, z rozczarowaniem w myślach i sercu... O, to bil bardzo! (obciera oczy chusteczką).

Kleofas (n. s.). Biedna kobieta (głośno). Droga pani—nie powinnaś jeszcze rozpaczać... Ja sam nie tracę jeszcze nadziei... Oboje jesteśmy w jednakowem położeniu.

Eufrozyna (rzewnie). Oboje...

Kleofas (t. s). Tak, tak... oboje...

Eufrozyna (coraz rzewniej). Jak dwie samotne palmy na obszernej pustyni...

Kleofas (obcierając oczy). Jak... dwie... palmy...

Eufrozyna. Gdybyż to można jeszcze...

Kleofas. Och, gdybym mógł mieć żonę! (zamyślają się—wbiega Rolnicki).

SCENA 16-ta.

Ciż sami i Rolnicki.

Rolnicki. Hm, hm... mospanie... nic tego nie pojmuję! Bardzo mi przyjemnie, panie Kawalerski, że pan byłeś łaskaw na naszą strzechę, ale, mospanie, jak się nazywa, co chciałem powiedzieć, Marynia, mospanie, nadmieniła mi przed chwilą ni to, ni owo, i nawet przypuścić nie mogę... (Kleofas wstaje).

Kleofas. Niechże pan dobrodziej...

Rolnicki (przerywając). Tu pan dobrodziej — panem dobrodziejem, a ja sobie wcale tego nie życzę. Ja, mospanie...

Kleofas. Ależ, panie dobrodzieju, ja nie wiem o niczem...

Eufrozyna (powstając—n. s.). Boże!

Rolnicki. Tem gorzej, tem gorzej, mospanie! Gdybyś pan prosto, otwarcie, jak się należy—to... przynajmniej...

Kleofas. Ależ...

Rolnicki. Co tam „ależ—ależ" — (do Eufrozyny). A pannie tylko romanse w głowie! Do gospodarstwa ani zajrzy—a tralala od samego rana. I piękne, mospanie, skutki z tego tralala... piękne — bardzo piękne! Ni do sasa — ni do łasa! Sensu za grosz — a w tym wieku możnaby już... (wbiega Marja).

SCENA 17-ta.

Ciż sami i Marja.

Marja. Oo!... w jakimże to dziadunio ferworze?... Ho, ho!

Rolnicki (do Marji). Coś mi mówiła przed chwilą?

Marja (t. s. serjo). Nic nie mówiłam przed chwilą.

Rolnicki. Jakto, do mnie? Nie mówiłaś, że pan Kleofas Kawalerski ma zamiar...

cały rynek. Ogromne spichrze, domy mieszkalne, sklepy, kramy i budy jarmarczne wszystko to spaliło się do szczętu i przedstawia jedną masę bezkształtnych zgliszczy. Spaliło się przeszło sto domów, nie licząc straganów, kramów, zabudowań i t. d. Ilość spalonych żywcem dotąd niewiadoma—lecz nie ulega najmniejszej wiadomości, iż są liczne ofiary. Jeden z członków straży ochotniczej, która dzielnie walczyła z ogniem, obywatel tutejszy p. Danjel spadł z płonącego dachu i na miejscu śmierć poniósł. Rozpacz w mieście okropna. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Londyn 15-go września. — Poseł amerykański otzymał o stanie zdrowia Garfielda następujący telegram: „Prezydent przyjął wczoraj pokarm i miał zdrowy, pokrzepiający sen. Ogólny stan nie jest jednak ani lepszym ani gorszym“ (*Neithergain or loss*).

Rzym 15-go września. — Wiedeńskiej *Pressie* donoszą, że kanonik św. Piotra hr. Campello w dniu 14 n. m. przyjął protestantyzm. Obrzęd ten, który w Rzymie wywołał pewne wrażenie, odbył się w kościele metodystów. Hr. Campello w liście do kardynała Borromeo tłumaczy powody, które go skłoniły do zmienienia wiary. Pisze on, że nad spełnionym obecnie czynem namyślał się od dziesięciu lat i nareszcie zdecydował się, nabrawszy przekonania, że tak dzisiejszy papież, jak i poprzedni, nie doprowadzili do skutku pojednanie kościoła z ojczyzną (?!).

Berlin 15-go września.—Donoszą ztąd do jednego z dzienników petersburskich, że podczas gdańskiego zjazdu książę Bismarck zdawał się bardżo zadowolonym. Zadowolenie to objaśniają przywróceniem osobistych dobrych stosunków z rządem rosyjskim. Do *Gazety kolońskiej* piszą, że dobre stosunki zachwiały się od r. 1875, kiedy w Europie zaczęto mówić o wojnie, a księcia Bismarcka pomawiano o autorstwo tych pogłosek. Cesarz Aleksander II podczas bytności swojej w Berlinie wkrótce potem obchodził się z kanclerzem niemieckim chłodniej niż zazwyczaj a na zapewnienia jego, że się do tych wieści nie przyczynił odpowiedział: „Nie wierzyłem abyś pan był temu winien, ale byłem jedynym człowiekiem w Petersburgu, który temu nie wierzył.“ W Rosji poczytywano kongres berliński jako skierowany przeciw niej, a w dodatku rosjan zniechęciło jeszcze dla niego zbliżenie się Bismarcka do Austrji, na jesień następnego roku. Ale od owej pory stosunki Rosji z Austrją polepszyły się i Cesarz rosyjski sam wyraził życzenie widzenia w Gdańsku kanclerza niemieckiego“.

Wiedeń 15-go września.—Z Pesztu piszą do *Deutsche Zeitung*: „Po przybyciu do Gdańska Cesarze rosyjski i niemiecki wysłali do cesarza Franciszka Józefa telegram powitalny. Depeszę doręczono przed obiadem w Miskolcs i cesarz własnoręcznie na nią odpowiedział. W telegramie Cesarz rosyjski wyraził życzenie jaknajrychlejszego powitania osobiście swego „kochanego przyjaciela, cesarza Franciszka-Józefa.“

Nowa sala sejmowa
we Lwowie.

Przeciętny galicjanin, owa postać typowa, ulepiona przez Lama, która nie kocha ani nie cierpi za miljony, lecz przyjmuje w siebie średnią dozę wszystkich radości i smutków galicyjskich, ma dzisiaj fizjognomję od siedmiu boleści...

Twarz jego przedłużyła się do niepoznania, nie śmie on oczu podnieść na wysokość poziomu, po którym zazwyczaj bujały, niezwykle wznosić się wyżej ani też zbyt nisko zagłębiać; ręce załamał nieborak i duma...

Przyczyną tej troski przeciętnego galicjanina jest... nowa sala sejmowa.

Jeżeli, czytelniku, wejdziesz do niej i zechcesz okiem powód tego smutku uchwycić, to doznasz arcyprzyjemnego zawodu.

Sala na oko wygląda tak pokaźnie jak rzadko!

Naprzeciw głównego wejścia ujrzysz w głębi, podzieloną z całą symetrją architektoniczną na pięć prostokątów ścianę, która się gwałtem domaga jakiejś ozdoby, pocieszysz się jednak nadzieją, że na niej zapewne w przyszłości wisieć będą portrety marszałków pędzla Matejki, Siemiradzkiego, Rodakowskiego i innych mistrzów naszego malarstwa.

Pod tą ścianą rozstawiona jest gustowna, nieprzesadna, poważna, wysoka, może nawet zawysoka trybuna marszałka; zasiada on na niej mając po prawicy laskę,—dar Krakowa,—rzędem z nim siedzi jego zastępca, a obok sekretarze sejmowi na niższych znacznie stanowiskach.

Po prawicy marszałka, za osobnym niższym stołem, błyszczy komisarz rządowy z pomocniczymi urzędnikami, jakby na znak, że rząd nie jest w opozycji z krajem, więc po lewicy zasiadać nie powinien.

Odpowiednie miejsca po lewej stronie zajmują urzędnicy wydziału krajowego, których obecność w sejmie jest potrzebną. Miałżeby to być *omen*, że marszałek z wydziałem, czy też wydział z marszałkiem, stoją czy staną w opozycji?... A do *piw kopy didków!* jeszczeby nam tego było potrzeba!...

Siedząc na trybunie i dzierżąc laskę — dar Krakowa — (nadmieniam o tem zawsze, bo „należy oddać Cezarowi“ i t. d.) marszałek ma przed sobą rozwinięte w wachlarz ciało poselskie, rączkę zaś tego wachlarza stanowi mównica, której podnóże otacza umieszczona w głębi podłogi półkolista... pieczara stenograficzna.

Tam siedzą ludzie. którzy ołówkami kreślą jakieś czarnoksięzkie kulasy i wyczytują z nich potem całe mowy, które przed chwilą słyszeli.

Na pierwszem piętrze, *vis-à-vis* marszałka i po obu jego stronach, mieszczą się galerje dla publiczności; jedną z tych galeryj, naturalnie po lewicy, zajmują urodzeni opozycjoniści— dziennikarze.

Sala ma mniej więcej kwadratową powierzchnię, a że jest prawie tak wysoka jak długa i szeroka, więc stanowiłaby dokładny sześcian, gdyby nie to, że ściana naprzeciwko marszałka jest parabolicznie wygięta, ażeby to co z trybuny marszałkowskiej wyrzeczonem zostanie równomiernie rozchodziło się po sali.

Kształt sześcienny modyfikują jeszcze znajdujące się po obu stronach marszałka narożniki, w których na pierwszem piętrze mieszczą się w kształcie gustownych ambon loże dla znakomitości.

Nad tem wszystkiem wznosi się szklanny sufit, a nad nim słońce galicyjskie, poczciwe słońce, które przez wzgląd na łysinę posła hr. Badeniego nigdy nie staje w zenicie...

Oto jest sala.

Naturalnie nakreśliłem tutaj tylko jej szkielet, pomijając wszystkie ozdoby architektoniczne, jakie na tym szkielecie twórcza fantazja pp. Hochbergera i Zacharjewicza rozpięła.

Sala ta *na oko* przedstawia się świetnie, a gdy jeszcze ściana za marszałkiem udekorowaną zostanie, to będzie prawie bez zarzutu.

To też przeciętny galicjanin mógłby w tej sali oczy swoje na skrajnej prawicy umieścić, ale niestety musiałby jednocześnie na skrajnej lewicy ulokować swoje uszy, co ze względu na rozmiar sali byłoby czemś strasznieiszem, niż rozciągnięcie na łożu Prokrusta.

Niestety, bowiem, ta wspaniała sala, ta duma nasza, na którą (wraz z przyłączoną do niej, jak powiada marszałek dr Zyblikiewicz, wystawą schodów i korytarzy) miljon czterykroć sto tysięcy złr. wydaliśmy, po próbie pierwszych trzech posiedzeń sejmowych okazała się akustyczną tylko dla tych, którzy nie zaniedbali przynieść z sobą akustyki w postaci trąbki słuchowej...

Widzieć w niej można wybornie, ale nic nie słyszą ani stenografowie, ani dziennikarze, ani posłowie, ani sekretarze, ani sam marszałek.

Wstyd się do tego przyznać... Przeciętny galicjanin widząc to przybiera ową rozpaczną pozę, którą opisałem na wstępie, — ale darmo zaprzeczać, fakt jest faktem. Cóż na to wreszcie począć?

Gazeta narodowa radzi zamknąć nową salę i wynająć dawniejszą, która w wolnych od sejmowania chwilach służyła na reduty, jak poseł dr Smolka, który w chwilach wolnych od kopania kopca prezyduje w radzie państwa.

Jeżeli wam się ten wniosek nie podoba, to jabym podał inny. Oto trzeba ową ścianę za marszałkiem zamienić na kurtynę żelazną, zbudować po za nią scenę, a na miejscu dra Zyblikiewicza zaangażować na występy Mierzwińskiego. Tym sposobem będziemy mieli wyborny teatr, a gmach sejmowy postawimy sobie inny...

Wniosek ten ma to za sobą, że cała konstrukcja sali jest dość wyraźnie z teatru zapożyczona, zapomniano tylko o scenie i zapomniano o tem, że część sali teatralnej przeznaczona dla widzów dlatego jest

---

Marja. Zupełnie tego nie mówiłam. Skądże ja wiedzieć mogę, jakie pan Kleofas ma zamiary?

Rolnicki. No, przecież tu, mospanie, niema nikogo więcej? Jeden tylko zamiar mieć może. Przecież Eufrozyna...

Eufrozyna. Ojcze!

Kleofas. Panie dobrodzieju...

Rolnicki. Ech, mój panie, co tu wiele gadać! Jeżeli w całym domu pan jesteś jeden tylko i jeżeli ona także jedna tylko... Jeżeli mi, mospanie, bąkają coś nad uchem — toć, mospanie, nie trudno było się domyślić. A ja, mospanie, jestem, jak się nazywa, ojcem i głównym opiekunem—pierwszy o tem wiedzieć powinienem! Tymczasem...

Marja. Nic a nic dziadzi nie rozumiem!

Rolnicki (zapalając się coraz więcej). Ja, mospanie, także coś znaczę. Ojciec i główny opiekun — to nie „hetka pętelka“—mospanie! Veto—i kwita!

Marja. Ha, ha, ha... A gdzież jest, dziaduniu, to nieletnie biedactwo, o które tak panu opiekunowi chodzi?

Rolnicki. Co ty tam wiesz, mospanie!

Kleofas. Z tego wszystkiego wnoszę, że pan dobrodziej powziął przekonanie...

Rolnicki. Ma się rozumieć, że powziąłem! (wchodzi Adam).

Kleofas. Że zamiarem moim jest...

Rolnicki. To się wie, mospanie!

Kleofas. Starać się o rękę obecnej tu panny Eufrozyny.

Eufrozyna (ze wstydem). Panie!... (Adam i Marja porozumiewają się znakami).

Kleofas. Że pan dobrodziej—jako ojciec...

Rolnicki. A toć, mospanie, mówię, jak z książki!

Kleofas. Otóż, panie dobrodzieju...

SCENA 18-ta.

Ciż sami i Adam.

Adam (pomiędzy Rolnickim a Kleofasem, udając stanowczość). A ja, na miejscu dziadka, nie słuchałbym żadnych tłumaczeń. Ciotka Eufrozyna niech siedzi w domu—taka moja wola!

Eufrozyna (n. s.). Nieba!

Rolnicki (mieszając się). Ja... jakto, jakto mospanie?

Adam. No—nie pozwalam, aby ciotka kiedykolwiek miała wyjść za mąż.

Rolnicki (j. w.). Co? ty? ty?... nie pozwalasz?... hm... hm... A toż znowu dlaczego?

Adam. Dlatego—że nie! Że takie moje zdanie, takie moje przekonanie; że pan Kleofas Kawalerski— zupełnie nie dla panny Eufrozyny Rolnickiej... że... że za młodzi. O! że za młodzi, przypuśćmy... Że mogą jeszcze czekać!

Kleofas (z przerażeniem). Ależ, Adasiu!

Rolnicki. Te, te, te, mospanie, ty zawsze ni do sasa, ni do lasa! Poco mają czekać?... A właśnie, że pan Kleofas Kawalerski jest człowiek bardzo porządny i nawet bardzo odpowiedni mąż dla Fruzi.

Adam. Ale życzeniem mojem byłoby, żeby się nie pobrali.

Rolnicki. A toż znowu dlaczego nie mieliby się pobrać—hę? Cóż to—Fruzia nie zacne, nie dobre dziecko—hę? Czy to nie warta takiego męża, mospanie, co?!

Adam. To wszystko swoją drogą...

Marja. Dajno pokój, nudziarzu. Nie wtrącaj się— gdzie nie należy. Tu nie ty—a dziadzio decyduje.

Rolnicki. A ma się rozumieć—mospanie. I otóż— właśnie—panie Kawalerski, nietylko, że, mospanie, nic nie mam przeciwko pańskim zamiarom, ale właśnie rad jestem, właśnie cieszę się bardzo... bardzo się cieszę... (łącząc ich) mospanie... bierz ją pan, niech wam Bóg błogosławi!

Kleofas (rzewnie). Dziękuję, serdecznie panu dobrodziejowi dziękuję!

Eufrozyna (t. s. obejmując ojca). Ojcze!

Rolnicki. No, no—mospanie (rzewnie), dajcież pokój—bo się rozbeczę. Idźcie w życie szczęśliwi w jedności i zgodzie (odwraca się—obcierając oczy).

Adam. Ha, trudno, jeżeli taka wola mego dziadka, to przyjmijcie życzenia i odemnie, najszczerszego waszego przyjaciela.

Marja. Bądźcie tak szczęśliwi, abyście w krótkim czasie zapomnieli o dotychczasowem sieroctwie.

Kleofas. Bóg zapłać, stokrotne dzięki!

Eufrozyna. Stokrotne dzięki! (odchodzą razem na prawo).

Marja (w objęciach Adama). Dziękuję ci.

Rolnicki. Dzięki Bogu, dzięki Bogu, mospanie, rad jestem bardzo! (n. s.). A gdyby nie *ja*—nigdyby do tego nie przyszło.

SCENA 19-ta.

Wszyscy.

Kasia (powstrzymując we drzwiach usiłującego wejść Wicka). Wicek, ha, ha... Wicek!

Wicek (serjo—kłaniając się Rolnickiemu). Kasia, wielmozny panie, pado mi, co wielmozny pon duchem kce mnie za niom wydać. Jo ta tego nie kce. Uccïwsy usy starsygo pana — nie potsebuje baby. Wole ze słazby odyść!... Wole nie znać nikoguj! Jesceк mi, wielmozny panie, życie miłe... Co mi po ni?! Jeśli mo być tak—to jo dziękuje za słuzbę—i tyla!

Rolnicki (biorąc się pod boki). Ha, ha, ha, ha... A niechże cię nie znam!... A to gawron dopiero!... ha, ha, ha!...

Wszyscy. Ha, ha, ha!!...

(Zasłona spada.)

KONIEC.

zazwyczaj parabolicznie zaokrąglona, aby w niej dobrze słychać było co się mówi albo śpiewa na scenie, a sejm różni się od teatru tem właśnie, że w nim widzowie między sobą słyszeć się muszą...

Gdyby ten wniosek, jako zbyt radykalny, nie utrzymał się, to mam inne umiarkowańsze.

Być bardzo może, że sala sejmowa lwowska nie grzeszy brakiem akustyki, lecz jej nadmiarem.

Pan Hochberger dał swoją akustykę, a pan Zacharjewicz swoją i z tego *mixtum compositum* powstał nowy dowód euklidesowego twierdzenia, że dwa grzyby w jednym barszczu i dwie akustyki w jednej sali to zawiele! Od tej ogromnej, gwałtem domagającej się przyozdobienia płaszczyzny, jaką jest ściana za marszałkiem, głos odbija się coraz inaczej za najlżejszem zwróceniem głowy przez mówcę, a potem tuła się po sali, miesza z tem co było mówione przed chwilą i tworzy szmer nie pozwalający nic rozróżnić. Otóż tę ścianę zasłońmy dywanem albo lekką firanką, słowem czemś takiem, coby nie odbijało tak potężnie głosu, a prawdopodobnie stanie się o pięćdziesiąt procent akustyczniejszą.

Możnaby także od galerji do galerji rozpiąć sieć nici rezonansowych. Zbliża się *babie lato*... Niech je imitują!

W każdym razie coś zrobić trzeba, bo jeśli nic się nie zrobi, to sprawozdawcy dziennikarscy i stenografowie wniosą petycję o pogłębienie Pełwi, ażeby mieli gdzie potopić się z rozpaczy, wraz z przeciętnym galicjaninem, który za ich przykładem pójdzie niezawodnie ze wstydu.

Radwam.

Lwów 16 września 1881 r.

W albumie nieznajomego *)

Był czas że śniłem o burzach namiętnych,
O cudnych lokach, o wiankach mirtowych,
O słodkich ustach, słowach piołunowych,
O smętnych pieśniach i melodjach smętnych...

Pierzchły już dawno te uroki senne,
Zbladł i uleciał obraz wymarzony;
Wszystko przebrzmiało, szalone, płomienne...
Tylko została pieśń z cichemi tony!

Pieśni sieroca! Dźwięcz mi przypomnieniem...
Uroków sennych ścigaj szmer rozwiany...
A gdy napotkasz obraz ukochany,
Pozdrów odemnie płochy cień westchnieniem...

Ludwik Brzozowski.

— *Komunikowane.* Po sprawdzeniu artykułu nadesłanego, zamieszczonego w nr 205 *Kurjera warszawskiego*, okazało się, że stróż domu nr 39 przy ulicy Świętokrzyskiej, Marcin Szram, oczyszczając kanał po deszczu w dniu 12 b. m., zdjął jedną połowę żelaznego mostku, druga zaś połowa była przykrytą. W tym czasie przejeżdżała dorożka i powożący, nie dostrzegłszy przerwy, wjechał na nią, a koń utknął w niepokrytem miejscu. Winny w tym wypadku stróż do odpowiedzialności sądowej pociągnięty został.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Z pomiędzy interesów, załatwianych dotąd przez wydział do spraw finansowych Królestwa Polskiego, przejść mają do wydziału dochodów niestałych interesa, dotyczące prawa propinacji na gruntach włościańskich.

= *Porjadok* donosi, iż główna kontrola Banku państwa przejdzie pod zarząd kontroli państwa, przyczem ma być wprowadzoną radykalna reforma w zastosowaniu kontroli nad operacjami bankowemi.

= Ministerjum dóbr państwowych, jak donosi *Porjadok*, ma zamiar celem krzyżowania ras sprowadzić bydło z zagranicy; na zakup bydła wyznaczono sumę rs. 13,000.

= Według przybliżonego obliczenia, kopalnie węgla w powiecie bendzińskim, po koniec r. b. dostarczyć mają około 2,360,000 korcy węgla, a w tej liczbie 40,000 korcy z gruntów pozostających pod bezpośrednim zarządem skarbu, a reszta z gruntów włościańskich.

= Pomocnik ober-policmajstra m. Warszawy, pułkownik Polenow, mianowany został jenerał-majorem z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

*) Po przeczytaniu artykułu p. t. „Stracone ziarno", zamieszczonego niedawno w odcinku *Kurjera*, jeden z artystów tutejszych przysłał nam ten nieznany dotąd, śliczny wiersz ś. p. L. Brzozowskiego, napisany niegdyś w jego albumie.

= Dziś odbyć się ma zebranie akcjonarjuszów drogi żelaznej iwangrodzko dąbrowskiej.

= Ogólne zebranie właścicieli listów zastawnych, naznaczone na dzień 15-ty września r. b. w sali posiedzeń Towarzystwa kredytowego ziemskiego w celu wysłuchania sprawozdania z czynności komitetu oraz wyboru radców, nie doszło do skutku, ponieważ nikt nie stawił się do głosowania, przeto stosownie do ustawy czynność tę odłożono na dwa lata, do którego to terminu komplet radców zostaje bez zmiany.

= Z powodu niezebrania się odpowiedniej liczby akcjonarjuszów w dniu 15 września, pierwsze nadzwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa warszawskiej fabryki wyrobów metalowych „Wulkan" odbędzie się nieodwołalnie dnia 1-go października r. b., o godzinie trzeciej po południu, w gmachu giełdowym; na porządku dziennym znajdują się: kwestja hipoteczna, oraz sprawa wniesienia resztujących 50% wartości akcyj i ustanowienie terminu wpłaty.

= Z powodu niepogody przegląd wojsk, zapowiedziany na dzień dzisiejszy, odłożony został do niedzieli.

= Podajemy dodatkową listę studentów, którzy ukończyli w roku bieżącym kurs nauk prawnych w warszawskim uniwersytecie: A) *w stopniu kandydata praw*: Batorewicz Longin, Diaczan Waldemar, Mohuczy Adam, Olszewski Franciszek, Szymon Sztochel, Puchewicz Stanisław. B) *w stopniu rzeczywistego studenta*: Koryciński Czesław, Pawłowicz Mikołaj, Werenskij i Władimirskij. Studenci ci składali egzamina po wakacjach i dlatego nazwiska ich poprzednią listą nie były objęte.

= *Wędrowiec* donosi, iż w uniwersytecie praskim wykład języka polskiego powierzono prof. Kolarzowi.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś na scenie teatru wielkiego wystąpi po raz pierwszy w „Aidzie" panna Prylińska z panem Devilliers w partji Radamesa i p. Tamburlinim jako Ramfisem.

Drugi raz artystka ta da się słyszeć w „Hugonotach" w otoczeniu pp. Devilliers, Aleniego i Tamburliniego.

* W tych dniach danych będzie w Alhambrze kilka sztuk ludowych z muzyką p. Adama Wrońskiego (jak „Czartowska ława" i „Błędne ogniki"), dla dyrygowania których przybyć ma kompozytor.

* St. Barcewicz koncertować ma dziś po raz pierwszy w Sztokholmie.

Występy w Bergen stały się dla naszego skrzypka jednem pasmem sukcesów.

Wydano dlań ucztę, na której był on przedmiotem gorących owacyj.

Odjeżdżającego na statku artystę żegnano bardzo serdecznie.

= Nowy pogląd.

Nowości donoszą, że „dwaj miłośnicy starożytności", z których jeden zajmuje wysokie stanowisko w ministerjum spraw wewnętrznych, zbierają dokumenty odnoszące się do historji szlachty litewskiej.

Na zasadzie zebranych dotąd nigdzie nie drukowanych i nie opracowanych źródeł, autorowie zamierzają dowieść, iż powszechnie przyjęte mniemanie o pochodzeniu szlachty litewskiej od Gedymina jest zupełnie mylne i bezzasadne.

Nowy ten pogląd mają potwierdzać genealogje większej części rodów litewskich!

= Wystawa ogrodnicza.

Wystawa będzie codziennie otwartą od dziesiątej rano do szóstej po południu.

Nie należy jednak brać tego w dosłownem znaczeniu: zamknięcie o godzinie szóstej oznacza, iż z wybiciem szóstej zamkniętą zostanie sprzedaż biletów, osoby zaś będą mogły pozostawać w Dolinie znacznie dłużej.

Istnieje nawet projekt oświetlania wystawy wieczorami światłem elektrycznem i urządzania codziennej iluminacji ogrodu; czy jednak projekt ten się utrzyma— nie wiemy.

W dalszym ciągu podajemy tu listę wystawców, którzy nadesłali swe deklaracje po ogłoszeniu przez nas poprzedniej.

P. Konstanty Czarnecki ze Szczęśliwic staje do kilku konkursów w dziale warzyw.

P. Maksymiljan Fajans z Targówka— do czterech konkursów w dziale owoców.

P. Józef Obrąpalski z Korytnicy (gub. siedlecka)— po za konkursem w dziale owoców.

P. Zofia Szpakowska— do konkursu w dziale roślin.

Fabryka cukru Młodzieszyn fabryczny (gub. warszawska)— do konkursu w dziale warzyw.

P. Z. Donimirski z Łysowic pod Toruniem— do konkursu w dziale owoców.

P. Antoni Wilman— do konkursu w dziale warzyw.

P. Aleksander Wilman— do konkursu w dziale warzyw i owoców.

P. Franciszek Wilman— do konkursu w dziale owoców.

Pp. Perkowscy z Dąbrówki (gub. płocka)— do konkursów w dziale drzew i roślin ozdobnych.

P. Anna Arndt— do kilku konkursów w dziale roślin.

P. Józef Brykner— do konkursu w dziale drzew.

P. Juljan Weinberg— do konkursu w dziale owoców.

P. Ludwik Szczygielski— do konkursu w dziale owoców.

Razem z poprzednimi pięćdziesięciu czterech wystawców, którzy złożyli 58 deklaracyj.

Deklaracje jeszcze nadchodzą, choć... wystawa za pasem.

= Gość.

Czytelnikom wiadomo, iż w tych dniach opuścił miasto nasze p. Lopez Martinez, przybyły tu z Hiszpanji celem obejrzenia miejscowych ras koni.

Pan Martinez jest dyrektorem departamentu rolnictwa, a przytem posiadał mandat od ministra wojny, aby zbadał o ile rozpłod tutejszy może posłużyć do krzyżowania ras hiszpańskich.

Podróżny z odległych stron jest mężczyzną w sile wieku i posiada wybornie francuski język, za pomocą którego porozumiewał się z otoczeniem.

P. Martinez, dla braku czasu, wycieczki do Cesarstwa zaniechał, poprzestając na zwiedzeniu stad w Janowie.

Warszawa wywarła nań nader miłe wrażenie, zwłaszcza teatr, w którym bardzo zajął... się baletem tańczonym przez dzieci!

= *Art. nad.*

Szanowny redaktorze!

W sprawie kas pożyczkowych dla rzemieślników otrzymałem od bezimiennego autora list z prośbą o zrobienie zeń użytku w *Kurjerze warszawskim.*

Ze względu, że list zawiera myśl poczciwą, chętnie czynię zadość temu życzeniu.

Autor listu wychodząc z zasady, że przy jednoczeniu drobnych usiłowań tworzą się wielkie dzieła, proponuje uzupełnienie funduszu potrzebnego dla otwarcia trzeciej kasy w sposób następujący:

Sto osób daje po 5 rubli i sto po 10 rubli, z czego powstałby właśnie ów fundusz niezbędny.

Nie wiem, czy o te dwieście osób gotowych dać zaraz, jak się to zdaje autorowi listu, będzie tak łatwo; wiem jednak, że z pomiędzy panów właścicieli warsztatów i fabryk bardzo wielu jeszcze nie przyłożyło ręki do utworzenia instytucyj, które bodaj czy ich nie najwięcej obchodzić powinny.

Takich pp. majstrów i właścicieli fabryk, którzy dotąd nic na kasy nie dali, jest w Warszawie więcej niż dwa tysiące, a więc może dwustu się znajdzie takich, co pośpieszą chętnie z podaniem ręki uczciwej sprawie.

Jan Jeleński.

= *Art. nad.* Szanowny redaktorze!

Przechodząc dziś około kościoła św. Krzyża zauważyłem, że przy wejściowych schodach na stoliku, gdzie obrazki, medaliki i książki nabożne sprzedają, są również w poważnej liczbie... senniki rozmaitych rodzajów, a także liche tłumaczenia sensacyjnych francuskich i niemieckich romansów!

Sądzę, iż sprzedaż przed kościołem za wiedzą i upoważnieniem miejscowych duchownych odbywać się musi, od nich więc wymagać mamy prawo usunięcia ze stolika tak zgubnego dla naszego ludu pokarmu duchowego.

Z poważaniem *W. W.*

= Rzecz karygodna.

Dziś o godzinie 10 rano, w kościele św. Krzyża, byliśmy świadkami ożywionej rozmowy, prowadzonej przez liczne towarzystwo...

Na głośny krzyk huczących, jak na rynku, dam powstało parę osób modlących się z ławek, przypuszczając, iż stał się jakiś wypadek.

Służba kościelna zapobiegła dalszej konwersacji, rozpędzając miłe gronko, które zakończyło zbyt donośną zamianę myśli na ulicy.

= Z bruku.

W nocy dnia 12-go b. m. przy ulicy Gnojnej pod nr 11 skradziono znaczną ilość nowych worków wartości 133 rs.

Złodziej dostał się do worków owych przez dach i dalej za pomocą dobranych i podrobionych kluczy.

Zawiadomiony o tem naczelnik miejscowego rewiru policyjnego natychmiast zarządził rewizję w domu owym.

Na dachu znaleziono odzież męzką podobną do tej, w jakiej widywano znanego policji rzezimieszka Szlamę Zeitunga.

Poczęto szukać dalej i w miejscu ustępowem znaleziono tegoż Zeitunga... bez ubrania.

Odprowadzono ptaszka do cyrkułu, gdzie przy badaniu do sprawki się przyznał.

= Z sali sądowej.

Wczoraj w pierwszym wydziale kryminalnym tutejszego sądu okręgowego sądzoną była nader ciekawa sprawa o podrzucenie dziecięcia.

Na ławie oskarżonych zasiadła Paulina W., córka akuszerki, kobieta około lat trzydziestu.

Sprawa przeciągnęła się późno w nocy.

Podsądnej bronił adwokat J. M. Kamiński.

Z szczegółowem sprawozdaniem wstrzymujemy się do poniedziałku z powodu nawału bieżącego materjału.

= Okropny wypadek.

Przez Pragę prowadzono onegdaj konie.

W pobliżu szła jakaś kobieta...

Wtem upada jej coś na ziemię, kobieta się schyla, aby przedmiot podnieść z ulicy.

Jeden z koni narowny czy też przestraszony rzuca się w stronę i uderza kobietę tak silnie w głowę kopytem, że ta pada bez życia na ziemię.

Kobietą ta jest żona rzemieślnika z Czerniakowa Magdalena Kleinknecht, matka kilkorga drobnych dzieci.

= Kobieta intendentem.

Intendentem szpitala w Mieni została kobieta.

Jestto u nas pierwszy wypadek w tym rodzaju, nie możemy jednak nie przyznać, iż nowość ta jest dość trafną.

Kobieta, jeżeli tylko posiada dość energji, może być doskonałym intendentem, gdyż na stanowisku tem niedość mieć głowę, lecz trzeba mieć i trochę serca, którego „męzkim intendentom“ brak... czasami.

Prócz tego w zakres działalności intendenta wchodzą nieraz czynności, o których mężczyzna ma słabe pojęcie, a które stanowią właściwe zajęcie kobiety.

= Cyrk na prowincji.

Piszą do nas z Łowicza:

„Miasto sposobi się już do dorocznego jarmarku na św. Mateusz.

Do urządzonej już na Starym Rynku budy z dachem płóciennym zjeżdża cyrk Ferraniego, odwieczną zaś stajnię na końskim targu zajmie trupa Grabińskiego.

Zabawią się więc ludziska w teatrze pod dachem i w cyrku pod płachtą...

Z rozlepionych afiszów Ferraniego dowiadujemy się, że przedstawienia cyrku obejmować będą (powtarzamy dosłownie): „tresowane konie na wolności, woltyżerowanie na osiodłanych i nieosiodłanych koniach“, dalej „*non plus ultra*, nie podobne do naśladowania powietrze (!)“, „tańce i sztellungi,“ „sartomortale na koniu“, „popurri śmiertelnych skoków.“

Z pomiędzy obrazów historycznych zapowiedziano: rozbójników kalabryjskich i arabów (?) w Konstantynopolu; zaś jako humorystyczne figurują na afiszu: „milański djabeł, dwa pierro i modestki“...

= Zabobony!

W dniu 3 b. m., w Staszowie (w powiecie sandomierskim), na cmentarzu starozakonnych dostrzeżono rozkopane dwa świeże groby...

W jednej z mogił ujrzano na wierzchu trupa nienaruszonego, w drugim zaś trup obdarty był z ciała od kolan do bioder!

Widocznie nikczemna ta operacja dokonaną została w nocy, w celu jakichś zabobonnych praktyk, które miejscami w tej okolicy między ludem prostym są zakorzenione!

Energiczne śledztwo celem wykrycia winnych wprowadzono.

= Na granicy.

Dnia 12-go b. m., wieczorem, pomiędzy punktami granicznemi Sosnowice a Radocha, patrolujący strażnik graniczny, ujrzał dwóch kontrabandzistów przechodzących z Prus przez granicę rzekę Brynicę...

Na dany sygnał wystrzałem, kontrabandziści, rozdzieliwszy się, poczęli uciekać.

Przybyły z pomocą drugi strażnik z pobliskiego stanowiska wraz z towarzyszem puścili się w pogoń.

Jeden z kontrabandzistów, ukrywszy się w zaroślach, zdołał zbiedz...

Drugi uciekając wprowadził strażnika w bagno porosłe trzciną, tak, iż żołnierz nie mogąc dalej biedz wystrzelił i tak celnie, że pomimo ciemności wieczoru powalił trupem uciekającego...

Zabity kontrabandzista nazwiskiem Cezarz, pochodzący z gminy Ręczkówice, powiatu częstochowskiego, padł na terytorjum pruskiem w pobliżu wioski Roździeń, dokąd odwieziony i pochowany został.

= Katastrofa kolejowa.

Otrzymujemy w tej chwili wiadomość o następującym tragicznym wypadku na kolei petersbursko-warszawskiej.

Pociąg kurjerski, który wyszedł z Warszawy o godzinie wpół do dziesiątej rano, wyskoczył z szyn pomiędzy stacjami Sokółka i Czarna Wieś.

Lokomotywa i trzy wagony zgruchotane...

Z pasażerów nikt nie został ranionym; kilkanaście osób poniosło tylko miejsze lub większe obrażenia.

Nie obeszło się jednak bez ofiar...

Maszynista Engels i trzej jego pomocnicy śmiertelnie ranni.

Przyczyną katastrofy było pęknięcie resorów.

Komunikacja wskutek wypadku została chwilowo przerwaną.

= Wypadki.

* Na rynku za Żelazną-Bramą, służąca Marjanna W. w przystępie konwulsji upadła na chodnik i mocno się potłukła.

* Na Mazowieckiej podniesiono człowieka pijanego w stanie zupełnej bezprzytomności.

Odwieziono go do szpitala.

Okazało się z papierów przy nim znalezionych, że jestto mieszkaniec Warszawy Icek C.

* Na placu Żelaznej Bramy wczoraj przyszedł na świat nowy obywatel miasta.

Katarzyna G. przechodząc nagle zasłabła i porodziła dziecię płci żeńskiej.

Matkę i dziecię w stanie zdrowia stosunkowo zadawalniającym odesłano do szpitala.

* Na Pawiej omnibus nr 90 najechał na wóz roboczy, który wskutek tego przewrócił się.

Powożący wozem Marceli B. spadł pod wóz i mocno się potłukł.

* Przy próbowaniu kuchni w domu nr 10 przy placu św. Aleksandra zapaliły się sadze.

Ogień bez dalszych następstw ugaszono.

* Kradzieże.

Na Złotej nr 6, z mieszkania Mnoja L., ukradziono palto aksamitne i futro popielice, kryte jedwabną materją.

Wartość skradzionych przedmiotów 140 rs.

Do mieszkania Łaja H., na Śliskiej, nr 27, niewiadomi złodzieje dostali się nocą przez lufcik i skradli srebra i kosztowności, wartujące 450 rs.

Trafiono na ślad kradzieży paki z jedwabiami popełnionej u p. Heringa na Gnojnej.

= Po amerykańsku.

Wśród osobliwszych okoliczności odebrał sobie życie niedawno pewien farmer w północnej Karolinie, nazwiskiem William Drookes.

Na kilka dni przed śmiercią, w przystępie szału zapewne, usiłował zastrzelić swoją żonę, lecz pistolet nie wypalił.

Tak to rozgniewało szaleńca, że obwieścił wszem wobec, iż dnia 17 sierpnia obwiesi się na miejscu publicznem, dodając, że ciekawych zwabi na to miejsce wystrzałem z pistoletu!

W rzeczy samej z uderzeniem godziny 12 w południe wspomnionego dnia rozległ się wystrzał, kto żyw pośpieszył w kierunku tego wystrzału i tłum ludzi ujrzał Drookesa na szczycie wysokiego drzewa, zakładającego sobie węzeł na szyję...

Proszono go usilnie, ażeby dał pokój wieszaniu się i zlazł z drzewa, ale zawzięty ten człowiek skłonił się tylko szyderczo, zeskoczył z gałęzi i uwisł, a po chwili już tylko trupa odcięto.

= Król Je-je.

Londyński *Daily Telegr.* otrzymał telegram z Bonny (na zachodniem wybrzeżu Afryki) z doniesieniem, że król murzyński Je-je, ukończywszy krwawą wojnę z ludem swoim, który podniósł był rokosz z powodu jego zapędów reformatorskich, mianowicie w kierunku podniesienia przemysłu krajowego—kazał pokonanych rokoszan ugotować w kipiącym oleju i czaprynami ich przyozdobił swój pałac.

Autentyczne!

= *Menu.*

Köln. Ztg. podaje następujące *menu* z ostatniego gdańskiego obiadu monarchów:

Potage tortue à l'anglaise, turbot et saumon garnis, filet de boeuf braise légumes, filet de poulets aux truffles, salade de homard à la gêlée, chevreuil et faisans rotis, asperges, sauce au berre, savarin à l'ananas, gêlée à l'eau de vie de Dantzig, fromage, salade, glaas, compots, dessert.

= Prawda z dwóch stron...

Przyjaciel autora dramatycznego, którego sztukę poprzedniego dnia wystawiono, na zapytanie czy dużo osób było wczoraj w teatrze, odpowiada:

— Gdzie tam, sala do połowy była próżna!

Na toż samo zapytanie uczynione po chwili przez kogo innego samemu autorowi, ten odpowiada uprzejmie:

— O tak! sala w połowie była zapełniona!

= Na pensji.

— Panna Anna powie mi, co uczynili żydzi po przejściu przez morze Czerwone?

— Po przejściu przez morze Czerwone, żydzi... zaczęli się suszyć!...

= Ubiegłej soboty ogłosiliśmy w *Kurjerze* walną szaradę, której znaczenie:

„Kukurydze.“

Rozwiązań trafnych otrzymaliśmy około trzystu.

Najpierwsze z miasta nadesłał p. Jan Kastner, z prowincji zaś p. Bronisław Szymański z Nieszawy i tym też, od dnia 1-go października do Nowego roku, posyłać będziemy bezpłatnie *Kurjera.*

Następnie doszły nas najpierwej rozwiązania od pp.: Józefa Hertza, Adama D., Laudana Bronisława, Wacława Arkuszewskiego, Konstancji Wołoszyńskiej, Edwarda Szawłowskiego, Jaczewskiego, P. Z. Starczewskiego, J. Więckowskiej, Kuczyńskiego, J. Krzymowskiego, Antoniego Kosteckiego.

Trafne rozwiązanie logogryfu: „Machwicówna—Mierzwiński“ nadesłali: pp. Michał Flatau i Wanda Stecka.

≅ W Piotrkowie, dnia 14-go września r. b., pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Henrykiem **Wojewódzkim**, sekretarzem sądu okręgowego, a panną Anielą **Stronczyńską**, córką Kazimierza i Klementyny, małżonków Stronczyńskich.

—23307—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *P. J. J.* — Zamieścimy w swoim czasie.

Nekrologja.

† Jutro, dnia 18 września, jako w rocznicę śmierci ś. p. Walentego **Gostomskiego**, odprawioną będzie msza żałobna za spokój jego duszy, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9 i pół** zrana, na którą zaprasza się krewnych i znajomych. —23268—

† W kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, dnia 19-go września r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **9-tej** zrana, za duszę ś. p. Karola **Kobylańskiego,** w bolesną rocznicę jego zejścia, odprawi się msza święta cicha żałobna, przed ołtarzem Serca Marji a o godzinie **10-tej** zrana tegoż dnia, odbędą się egzekwie żałobne, wotywa i msze św. żałobne, za tę duszę świętobliwą, najgodniejszego i najlepszego męża, na które w wiecznym smutku pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. Po skończonem nabożeństwie nastąpi w Powązkach pobłogosławienie grobu ś. p. Karola Kobylańskiego. —23290—

† Za spokój duszy ś. p. Zuzanny z Wiśniewskich **Miechowicz**, wdowy, obywatelki, w dniu 19 b. m., w poniedziałek, o godzinie **10-tej** zrana, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała córka wraz z mężem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —23371—

† W przyszły poniedziałek, dnia 19 września r. b., o godzinie **11-tej** zrana, w kościele św. Krzyża, odbędzie się żałobna wotywa za duszę ś. p. Makarego Juljana **Czartoryskiego,** jako w szóstą rocznicę śmierci, na którą pozostała matka z rodzeństwem zaprasza przyjaciół i znajomych. —23378—

† We wtorek, dnia 20-go września, za spokój duszy ś. p. Adeli z Kaczorowskich **Lubenau,** zmarłej w dniu 20-tym marca r. b. w mieście Usmaniu, w gubernji tambowskiej, odprawione zostanie w kościele św. Jacka, przy ulicy Freta, o godzinie **10-tej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które w głębokim smutku pogrążony mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—23276—

† Ś. p. Marja **Romanowska**, córka ś. p. Ludwika i Heleny z Dziewanowskich, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 16 września r. b., przeżywszy lat 13, zakończyła życie. W głębokim smutku pozostała matka wraz z bratem, wujem i ciotką zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w dniu 19 b. m., w poniedziałek, o godzinie **11-tej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —23405—

† W dniu 9 b. m. po kilkoletnich cierpieniach zakończył w Ciechocinku życie ś. p. Stanisław **Ćwierczakiewicz.**

Ukończywszy chlubnie w roku 1848 uniwersytet petersburski ze stopniem magistra nauk kameralnych i przyrodzonych, powodowany chęcią rozwinięcia swej działalności na praktycznem polu, pobudował pierwszy u nas piec francuski do wypieku chleba, czem dał popęd do ulepszenia tej gałęzi pracy. Niebawem polecono mu też pobudowanie piekarni dla warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i założenie piekarni, któraby uboższej ludności miejskiej mogła dostarczać chleb tańszy od cen ówczesnych.

Jako znawca w tych rzeczach, wyznaczony został członkiem komisji do uregulowania stosunków piekarzy i rzeźników w Warszawie.

Spędziwszy pewien szereg lat w urzędowaniu w r. 1865 zwiedził Anglję i Francję i poznawszy pożyteczność asfaltu, pierwszy w kraju dał popęd do rozwinięcia u nas tej gałęzi przemysłu, której potem umiał otworzyć pole zbytu w Cesarstwie.

Zajmował się także eksploatowaniem pokładów torfu w łęczyckiem i w innych okolicach kraju.

Był to umysł czynny i praktyczny, a niezmordowany w pracy. Prawością charakteru, uprzejmością i słodyczą jednał sobie serca wszystkich.

Pokój jego popiołom!

Telegramy własne „*Kurjera Warszawskiego*“.

Wiedeń 17-go września.

Przygotowania do międzynarodowego kongresu literackiego postępują.

Rozdano już wiele tematów do dyskusyj, które mogą być w skutkach doniosłe.

Dziś nadeszło zawiadomienie od klubu literatów węgierskich, którzy *in corpore* na zjazd przybywają.

W razie gdyby z któregokolwiek państwa zabrakło przedstawicieli, zastąpią ich ambasadorowie tychże państw, akredytowani przy dworze wiedeńskim.

Lokal *Concordii* błyszczy w świątecznej dekoracji.

Program wycieczki na Kahlenberg i Semering już ułożono.

Właściciele hotelów poczynili komitetowi znakomite ustępstwa.

Lwów 17 go września.

Kadencja sejmowa zamknięta będzie prawdopodobnie dnia 8-go października..

Petersburg 17-go września.

Dyrektorem teatrów Cesarskich mianowany został *attaché* ambasady w Paryżu p. Wsiewołożskij.

Petersburg 17-go września.

Z powodu wyjścia do dymisji sekretarza stanu do spraw finlandzkich Szernwalla Walen, *Petersburskie wiedomosti* piszą o potrzebie zniesienia samoistnej administracji Wielkiego Księztwa Finlandzkiego.

St.-Petersburger Zeitung donosi, iż jenerał Ernroth ma zająć wysokie stanowisko w zarządzie Finlandji.

Petersburg 17-go września.

Dziś spodziewano się tu opublikowania praw zaprojektowanych przez komisję pod prezydencją Kochanowa.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 15-go września. — Rząd postanowił założyć w Algerze szkołę sztuk pięknych; dyrektorem jej mianowano Hipolita Lazerges.

× **Londyn** 15-go września. — Pożar, którego przyczyna powstania jest nieznaną, zniszczył tu w tych dniach „Royal Park Theatre“, położony w Camden Town, jednem z przedmieść stolicy. Teatr ten, znany pierwiastkowo pod nazwą „Alexandra“, zbudowany był przed ośmiu laty. Pożar powstał wkrótce po przedstawieniu „Sommambuli“. Mimo szybkiej pomocy, zdołano ocalić tylko sąsiednie budynki.

× **Plymouth** 15-go września. — Pasażerowie parowca „Nil“ opowiadają, iż żółta febra rozszerza się na wyspie Barbades. Z wojsk europejskich umarło 58 żołnierzy. Śmiertelność pomiędzy krajowcami jest znaczną.

× **Haga** 15-go września. — W tych dniach zgromadziła się tu pod honorowem przewodnictwem ministra Klercka międzynarodowa komisja statystyki kolejowej; w obradach jej biorą udział przedstawiciele rządów i wielkich dyrekcyj kolejowych Niemiec, Austrji, Francji, Włoch, Szwajcarji, Belgji i Holandji.

× **Peszt** 15-go września.—Rada miejska postanowiła zaciągnąć na rachunek miasta ośm miljonów guldenów i w tym celu rozpisać konkurs.

× **Peszt** 15-go września. — Komitet sanitarny oświadczył się za paleniem zwłok i zbudowaniem odpowiednich pieców na osobnym cmentarzu.

× **Peszt** 15-go września. — Dzienniki węgierskie donoszą z Kecskemet, iż tameczny prokurator, Władysław Madarassy, dopuścił się fałszerstwa weksli na 18,000 guldenów; sprawca uciekł.

× **Gdańsk** 15-go września. — Redaktor Gazety *Danziger Volkszt*., Franciszek Haarbrücker, skazany został za obrazę ks. kanclerza Bismarcka na sześć tygodni więzienia.

× **Trewir** 15-go września.—Biskup Korum wjedzie uroczyście do Trewiru dnia 22 b. m., ceremonja instalacyjna zaś odbędzie się w dniu 25 września.

× **Sofja** 15-go września. — Przemysłowe i zamożne miasto Wraza dotknięte zostało ciężką klęską: pożar zniszczył 250 domów.

× **Petersburg** 16-go września. — Dozwolonem zostało wydawnictwo *Odeskogo Listka*.

× **Petersburg** 16-go września. — Zabroniono sprzedaży ulicznej *Szuta* za wydrukowanie ustępów niedozwolonych przez cenzurę.

× **Moskwa** 15-go września. — Według *Z. N.*, wydano niedawno rozporządzenie, iż żaden z właścicieli nie może przeprowadzać robót drenarskich, dopokąd planów nie przedłoży architektowi okręgowemu i od niego nie uzyska zezwolenia.

× **Odessa** 15-go września.— Dowóz herbaty do tutejszego portu podwoił się w roku bieżącym w porównaniu z poprzednim; ogółem przywieziono w r. b. 127,569 skrzyń herbaty, w wadze 249,993 pudów, przedstawiających wartość 16 miljonów.

Przegląd polityczny.

Zwróciło to przychylną uwagę prasy wiedeńskiej, że *Journal de St.-Peters.* i *Provinzial-Correspondenz* nazwały wyraźnie cesarza Franciszka Józefa trzecim, choć nieobecnym sprzymierzeńcem na zjeździe gdańskim.

Przyznanie tego w poważnych półurzędowych organach potwierdzić musiało zapewnienia prasy niemieckiej, iż zbliżenie się Rosji do Niemiec w niczem nie może zaszkodzić interesom i stosunkom Austrji.

Pall-Mall-Gazette dowiaduje się z Berlina wiadomości uspakajające co do polityki zewnętrznej rządu petersburskiego a zarazem podaje pogłoskę o blizkim zjeździe cesarza Franciszka Józefa z Cesarzem Aleksandrem, o ogłoszeniu Serbji królestwem, o powzięciu wspólnemi siłami środków przeciw ultra-demokratycznym ruchom, przeciw socjalizmowi i nihilizmowi.

Sprawa egipska znalazła niby to tymczasowe rozwiązanie; niebezpieczeństwo rewolucji ustąpiło o tyle, że spiskowcy podpisali akt poddania się, skoro ich główny kandydat, Szerif basza, po kilkudniowym oporze przyjął wreszcie misję utworzenia nowego gabinetu i objęcia steru w rządzie egipskim.

Gabinet angielski zgodził się podobno na taki stan rzeczy, co utwierdziłoby tylko przypuszczenia, że Anglja nie ma zamiaru rozwiązać obecnie sprawę egipską, ale że chce ją pozostawić w zawieszeniu.

Rozumie się, iż rząd, który wyszedł z łona spiskowców, nie może dawać żadnej rękojmi zachowania dotychczasowego kierunku i programatu, a wszelkie nowe reformy i usiłowania zmian pociągnąć będą musiały konieczną interwencję mocarstw zachodnio-europejskich.

O przewódcy ruchu powstańczego w szeregach egipskiej armji podają dzienniki zagraniczne następujące szczegóły: główny kierownik *pronunciamentu* nazywa się Arabi-bejem; jest to młody jeszcze, wysmukły kawalerzysta, żołnierz do szpiku kości, bez wszelkiego wykształcenia. Przyjął na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo europejczyków, przebywających w Kairze pod warunkiem, że żadne obce wojska nie wylądują na terytorjum egipskiem.

Wdanie się czynne Anglji, lub Francji mogłoby krwawe i okrutne pociągnąć za sobą skutki.

Arabi bej rozporządzał 5,000 mi żołnierzy uzbrojonych karabinami Remingtona i miał sześć baterij do dyspozycji. W danym razie mógł mieć za sobą 150,000 beduinów; tak przynajmniej przechwalał się sam. Wysłał też 3,000 ludzi koleją żelazną do Ismaïla, aby ewentualnie stawili opór wojskom francuskim, gdyby wylądować chciały.

Rząd włoski polecił swemu jeneralnemu konsulowi trzymać się we wszystkiem przedstawicieli Anglji.

Na teraz przeto burza zdaje się być chwilowo zażegnaną, ale lada dzień wybuchnąć może znowu i sprowadzić nową katastrofę.

Według ostatnich wiadomości z Konstantynopola, kłopoty Porty z ligą albańską nie skończyły się jeszcze zupełnie; Derwisz-basza musi organizować nową wyprawę przeciw góralom w okolicy Djakowy, którzy żadną miarą nie chcą się poddać. Stary jenerał czuje się tą ciągłą i uciążliwą wojaczką znużony, upraszał Portę o urlop, ale mu go odmówiono ze względu na stan rzeczy w Albanji. Zawezwał tedy syna swego z Konstantynopola do pomocy.

Liga właściwa ma być zupełnie rozbitą, ale ludność albańska ciągle jest jeszcze niezadowoloną ze swego stanu, do czego oprócz stosunków politycznych przyczyniają się jeszcze złe urodzaje tegoroczne i wzrastająca drożyzna.

Charakterystyczny rys stosunków prasowych w Turcji podaje korespondent wiedeńskiej *Pressy* z Konstantynopola. Wychodziło tam do niedawna półurzędowe pismo p. t. *Vakit*, zawsze bardzo lojalne i wierne rządowi, ale nieszczęście chciało, że ślepy traf zepsuł mu opinję w oczach Porty. Oto redakcja rzeczonego pisma wywiesiła nad drzwiami nowy szyld, a na szyldzie, jako dowód szczególniejszej łaski. herb sułtana.

W zeszłym miesiącu przyszło jakiemuś psotnikowi do głowy obryzgać błotem herb sułtański, a ponieważ nie udało się policji odszukać sprawcy, dla zadośćuczynienia sprawiedliwości przyaresztowano wszystkich zecerów i drukarzy *Vakita*, jakkolwiek śledztwo okazało, że ani jeden nie znajdował się tej nocy w drukarni. Trudno, — karygodny czyn nie mógł ujść na sucho, chociaż niewinni pokutować musieli za winnego. Przed kilkoma dniami wreszcie psota powtórzyła się po raz drugi, ale tym razem łotrzyk nieznajomy obmazał smołą i błotem całą tarczę herbową w ten sposób. że dzień cały trzeba było strawić na jej oczyszczeniu. Znowu sprawca został utajony, a że trzeba było kogoś ukarać koniecznie za takie zuchwalstwo, więc ukarano redakcję pisma za zanieczyszczenie jej własnego szyldu i zawieszono dalsze wydawnictwo gazety. Prawdziwie turecka sprawiedliwość i logika!

Z Białogrodu donoszą dwie wersje co do przyszłych zmian ministerjalnych; jedni mówią, że ministrem finansów zostanie Mijatowicz, jako najlepszy serbski ekonomista, a tekę spraw wewnętrznych obejmie prezes gabinetu Piroczanac. Inni znów twierdzą, że Mijatowicz zostanie ministrem spraw zagranicznych, deputowany Kaljewicz finansów, a miejsce Piroczanaca zajmie Garaszanin.

Ta druga wersja według *Pressy* wydaje się mniej prawdopodobną.

Klerykalny organ paryski *Français* dowiaduje się z Rzymu o pogłoskach, które ugodę między Prusami a Watykanem opierają na następujących podstawach: „arcybiskup poznański i koloński mają ustąpić zupełnie; tymczasowo papież nie wysz!e jeszcze nuncjusza swego do Berlina, ale pełnomocnik pruski (zapewne Schlötzer) układać się będzie z kurją rzymską o zmianę i modyfikację ustaw majowych. Układy z Rossją nie zostały zerwane, tylko postępują tak powoli, spodziewają się, że przykład Niemiec wpłynie na nie korzystnie.“

Nord. Allg. Ztg. broni ks. Bismarcka od zarzutu, jakoby przystając na zgodę z kościołem „szedł do Canossy.“ Kanclerz dowodzi tylko, że nie jest bojownikiem z natury, nie walczy z uporu, a skoro widzi możliwość zgody z papieżem, pośpiesza skorzystać z niej dla dobra państwa i moralności publicznej.

W Austrji rozpoczęły się sejmy prowincjonalne. Według *Pressy*, rząd przygotowuje nowy projekt podatku teatralnego, który znakomicie ma podnieść dochody państwa; byłby to podatek od biletów rozprzedanych, który płaciłaby publiczność, nie dyrektorowie teatrów.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Petersburg 16-go. — Dyrektorem teatrów Cesarskich ma być mianowany radca stanu Iwan Wsiewołożskij, dotychczasowy *attache* ambasady rosyjskiej w Paryżu.

Paryż 16-go. — Według *Odre* po długiej naradzie familjnej u pani Matyldy Bonaparte postanowiono wyjazd pana Hieronima Bonapartego do Konstantynopola. Podczas podróży będzie rozrzucony okólnik wyrażający zrzeczenie się przez tego ostatniego praw do (?) do tronu (?) na korzyść jego starszego syna Wiktora. — Według doniesienia z Tunisu, Mustafa basza wyjeżdża w poniedziałek do Francji. Jenerał Sabattier od czterech dni walczył pod Zaguenem z licznemi oddziałami powstańców, którzy od parci zostali.

Rzym 16 go. — Kanonik św. Piotra hrabia Campello ogłosił do kardynała Borromeo, list otwarty, w którym objaśnia, że ponieważ obecny papież podobnie jak i poprzednik jego dla pogodzenia kościoła z ojczyzną nic nie działa, przeto po dziesięcioletnich przełożeniach przechodzi on na protestantyzm. Przejście to odbyło się pozawczoraj w kościele metodystów. (*Przyp. red.* Patrz ostatnia poczta).

Dublin 16 go września. — Konwencja narodowa ligi rolnej została wczoraj otwarta, zgromadziło się 1,300 delegatów. Parnell prezydował i wystąpił gwałtownie przeciwko nowemu prawu rolnemu, które ma na celu rozwiązanie ligi rolnej. Przedstawił, że celem ligi jest zaprzestanie płacenia wszelkich czynszów landlordom, którzy włościanom ziemię wydarli. Uchwały ułożone przez konwencję żądają zupełnej autonomji Irlandji, potępiają przymus prawny i oznajmiają narodowi, że nowe prawo rolne nie może być przyjęte jako słowo pokoju, dopóki uwięzieni obrońcy ludu nie zostaną na wolność wypuszczeni, oraz dopóki zupełne zniesienie władztwa panów i wszystkie żądania ligi nie zostaną spełnione.

Praga czeska 16-go.—Co do obecnego stanu sprawy czeskiego uniwersytetu narodowego, o przyśpieszenie organizacji którego „*Narodni listy*“ gwałtownie na rząd austrjacki niedawno napadły, do „*Politika*“ piszą z Wiednia: Że rząd pragnie jaknajśpieszniej przedsięwziąć urządzenie wydziałów filozoficznego i prawnego i że obecnie kompletuje właśnie obsadę katedr tych wydziałów z wykładem w języku czeskim.

Kair 16-go. — Kedyw wysłał do sułtana pismo w którem daje mu uspakajające zapewnienie co do obecnego stanu rzeczy w Egipcie. Spiskowcy odstąpili od żądania natychmiastowego ogłoszenia konstytucji, za co im udzieloną została ogólna amnestja.

Waszyngton 16-go. Biuletyn urzędowy: Prezydent przyjmuje dostateczny pokarm i sen ma naturalny i pokrzepiający, ogólny stan bez zmiany. (*Przyp. red.* Patrz ostatnia poczta).

— ***Zarząd Towarzystwa warszawskiej fabryki wyrobów metalowych*** pod firmą „***WULKAN***“, na mocy § 49 ustawy Towarzystwa, ma zaszczyt zawiadomić pp. akcjonarjuszów, że z powodu niezebrania się w dniu 3-im (15-tym) września r. b. wymaganej § 56 ustawy liczby akcjonarjuszów, I-sze nadzwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się w dniu 19-ym września (1-ym października) 1881 r., o godzinie trzeciej po południu, w gmachu giełdowym, przy ulicy Królewskiej w Warszawie, na którem przedstawione będą następujące interesa:

1) Kwestja hipoteczna,

2) Kwestja wniesienia resztujących 50% wartości akcyj i ustanowienie terminu wpłaty.

Zarząd nadmienia przytem, że stosownie do § 56 ustawy, zwołane na powyższy termin ogólne zgromadzenie uważa się za prawne zebranie, bez względu na liczbę akcyj posiadanych przez akcjonarjuszów przybyłych na zgromadzenie. —23382—

Dentysta francuski H. MARTIN,

a zarazem nowy specjalista zębów sztucznych—przy ulicy Mazowieckiej nr 6 — zawiadamia, że przyjmuje chorych od 9-tej rano do 6-tej w wieczór, systemem zupełnie nowym, bez żadnych haków i sprężyn, np. sprostowanie zębów odbywa się bez bólu, jak również i choroby ustne — a to po cenach umiarkowanych. —23277—

— **Dentysta S. ROTHEIM**, wynalazca nowego systemu wstawiania zębów sztucznych, przez urząd lekarski za najlepszy uznanego, leczy choroby szczęk i zębów, plombuje i znieczula ból przy wyjęciu zęba; przyjmuje od 10 r. do 6 w.—Królewska nr 37. —23293—

— ***Artur Markusfeld***, adwokat, wrócił z zagranicy; przyjmuje klijentów codziennie do godziny 12-tej rano i od 4-tej do 6-tej wieczór. Mieszka na ***Erywańskiej nr 4a.*** —23314—

— ***ROMAN Eichler***, właściciel zakład fryzjerskiego, Mazowiecka nr 5, w dniu wczorajszym powrócił z zagranicy. —23320—

— ***Dr H. Ruppert***, ordynator kliniki terapeutycznej w szpitalu Dzieciątka Jezus, przyjmuje chorych od 4-ej do 6-ej po południu. ***Pańska nr 24.*** —23297—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Życzliwemu N.* — Anonimy pochodzą od tych, którzy mnie zupełnie nie znają. Składam więc rs. 1 na instytut moralnie zaniedbanych dzieci, z intencją, aby losy autorowi anonimu wskazały odpowiednią drogę jego powołaniu, a tym sposobem uwolniły mnie od czytywania podobnych korespondencyj.—*J. C.*

Cena okowity z dnia 17 września.
Hurt. skład. wiadro rs. 8.00, garniec rs. 2.60.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 2 cali 8.

Teatr Wielki.

Dziś: „Aida“.
Jutro: „Kumoszki windsorskie“.

Teatr Letni.

Dziś: „Siła złego na jednego“, „Przebudzenie się lwa“, i „Numer 36 i 37“.
Jutro: „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Nowy Teatr.

Dziś: „Kula u nogi“, „Ptaszek śpiewający“ i „Lischen i Fritzchen“.
Jutro: „Spotkanie“, „Okrężne“ i „Pobór do wojska“.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISSOWY
pod firmą
SALA LICYTACYJNA PRYWATNA
MIODOWA Nr 11.

1) Przyjmuje na sprzedaż z wolnej ręki lub przez licytację wszelkie ruchomości: meble, dywany, futra, ubrania, lustra, biżuterje, rzeczy sztuki, ekwipaże, instrumenta muzyczne i t. p.

2) Na zlecenie kupuje i sprzedaje wyż wymienione przedmioty, jakoteż wyroby i towary od fabrykantów i kupców.

3) Wymienia meble. Zapas nowych i używanych wielki na składzie.

Otwarta codzień od godziny 9-tej do 7-mej wieczorem. W święta od 12—3. к5216

Nowo-otworzona pracownia
Rzeźbiarsko - snycerska
przy ul. Brackiej Nr 2a od frontu.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres rzeźbiarstwa wchodzące jako to: roboty kościelne, rzeźby do mebli, modele do odlewów, figury, i różnego rodzaju ramy. Przytem poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 19847к

W. B. Jaworowski i Ska.



Fabryka Narzędzi Chirurgicznych i stalowych ostrych, oraz Bandaży
F. BALUKIEWICZA,
Ulica Bielańska, Hotel Paryzki. Nr 601,

Oznajmia Szanownej Publiczności, że po powrocie z zagranicy, skład mój, jak dawniej, tak obecnie, zaopatrzony we wszelkie Narzędzia i przyrządy chirurgiczne, oraz Brzytwy pod zaręczeniem; Scyzoryki, z prawdziwej stali angielskiej: Nożyczki do kroju, nowego systemu, amerykańskie.—Wszelkie reperacje i ostrzenia jakoto: Narzędzi, Brzytew, Scyzoryków, Nożyczek, w najkrótszym czasie jak najstaranniej wykonane będą. 22500—к

W A Ż N E!

Główna wyprzedaż przyborów papierowych.—Ulica Nowowiejska Nr 8. 23319к

CENY BARDZO NIZKIE.

MAGAZYN BŁAWATNY
specjalnie wyrobów wełnianych,
z fabryk krajowych, ruskich i zagranicznych
pod firmą
W. KLECZYŃSKI I SP.
W WARSZAWIE,
Krakowskie-Przedmieście Nr 58,
w gmachu Resursy Obywatelskiej,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności **na sezon jesienny wielki wybór świeżo otrzymanych towarów.** к—22952

Ceny bardzo nizkie.

CENY BARDZO NIZKIE.

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo
LAFERME.
Dostawcy Najwyższego Dworu
polecają NOWE gatunki PAPIEROSÓW:
Monopol I, z liścia hawańskiego, po rs. 1,50 za 100.
Monopol II, „ „ po rs. 1 za 100.
Dla Znawców i Bijou, po rs. 1 za 100.
Cygara: Maravilla, po rs. 6 za 100.
„ **Flor de Aroma,** po rs. 5 za 100.
„ **Matanzas,** po rs. 4 za 100.
„ **Partagas,** po rs. 2 za 100.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Magazynie: Krak.-Przedm. Nr 5, pałac Hr. Krasińskiego. Hurtowa w fabryce: dom własny, róg Marszałkowskiej i Złotej. к-23311

Urząd Starszych Zgromadzenia Cieśli
w WARSZAWIE,
ma honor zaprosić PP. Majstrów Ciesielskich do Zgromadzenia należących na Sessję, w Poniedziałek d. 19 b. m. o godzinie 5-tej po południu w domu przy rogu ulic Rozbrat Nr 8 i róg Fabrycznej odbyć się mającej, dla przedstawienia rachunków, opłacenie aufiegi, wypisanie i wpisanie terminatorów. 23365к

CUKIER na beczki i kamienie sprzedaje
Skład herbaty karawanowej
L. WILENKINA,
Senatorska Nr 27,
obok kościoła św. Antoniego.
23380к

LEKCJE TAŃCÓW
udzielam po pensjach, i domach prywatnych i u siebie.—Ulica Mazowiecka Nr 11.
23239к **J. Zuberbier**, Art. Balet.

Zapałki w słupkach
dawno oczekiwane, nadesłano do Handlu
A. Nowakowskiego,
Bielańska Nr 3, hotel Lipski.
PP. Handlującym ustępuje się rabat. 21957к

Z powodu zwinięcia interesu zupełna
Wyprzedaż rękawiczek,
niżej ceny kosztu w magazynie M. Izdebskiej Nr 55, w dziedzińcu gdzie „Redakcja Bluszczu“. 22585—к

Lokal fabryczny
jest do wynajęcia od św. Michała r. b. z motorem siły 4 koni, gdzie dotychczas mieści się fabryka kapeluszy filcowych. W razie żądania może być wynajęty cały dom z innemi prywatnemi mieszkaniami. —Wiadomość u właściciela domu Nr 41, ulica Żelazna. 21085—к

STAŁA SPRZEDAŻ
Puchu, Pierzy dartych, Włosa
kręconego na materace
OGONÓW KOŃSKICH
w najlepszych gatunkach, u Emerytki, Sienna Nr 19, 1-sze piętro od frontu. 21781—к

WSPÓLNIK
z kapitałem rs. 3,000 potrzebny jest do interesu rozwiniętego i rokującego świetne zyski, bez żadnego ryzyka.—Adresy składać w kiosku na Krakowskie - Przedmieściu, obok domu Roeziera, pod lit. F. J. 20. 23064к

Nagrody rs. 100.
Zgubiono 3 Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, 1 Serji, lit. D, z kuponami bieżącemi po rs. 250; N-ra: 77698, 88174 i 94667. Uprasza się znalazcę o odniesienie takowych do właścicielki domu przy ul. Konwiktorskiej Nr 3, gdzie otrzyma powyższą nagrodę.—PP. Bankierów, Właścicieli kantorów weksli i t. p., uprasza się o nienabywanie takowych, gdyż stosowne zastrzeżenie uczyniono. 22870к

P. Śliżyński (syn),
od dnia 28 (16) Sierpnia rozpoczynam wykład tańca i wprawy wieczorkowe. — Królewska Nr 3, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia. 23412к

22855к
Poszukuje się
Uzdatnionej PANNY do kroju
na wyjazd do Rossji do miasta Kiszyniewa.—Wiadomość powziąć można w magazynie okryć damskich p. S. Datynera, przy ulicy Nalewki Nr 6. (róg Świętojerskiej).

Do Zakładu Ogrodniczego,
Stopczyk & Comp.
Marszałkowska, róg Świętokrzyzkiej.
Nadeszły: świeże **Cebule** kwiatowe Holenderskie, w wyborowych gatunkach, i sprzedaje takowe, po cenach przystępnych; jakoteż wszelkie rośliny doniczkowe, oraz przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce, przybieranie kwiatami w salonach i kościołach i t. p. 22984к

CENY ZBOŻA
za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-teresp. z d. 16 września 1881 r.

Pszenica	wyborowa	158	— 163
	średnia	149	— 153
	ordynaryjna	141	— [illegible]
Żyto	wyborowe	105	— 1[illegible]
	średnie	102	— 104
	ordynaryjne	—	—
Jęczmień	wyborowy	—	—
	średni	—	—
	ordynaryjny	—	—
Owies	wyborowy	105	— 108
	średni	100	— 10[illegible]
	ordynaryjny	97	—
Gryka		—	—
Groch		—	—
Kasza jaglana	wyborowa	—	—
	średnia	—	—
	ordynaryjna	—	—

B. Werner et Comp.

Kurs giełdy warszawskiej
dnia 17 września 1881 r.

	Z końcem giełdy żądano	płacono
Weksle.		
Berlin 100 m. z kr. term.	45.70	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	9.25	—.—
Paryż 100 fr. „ „	36.90	—.—
Wiedeń 100 gul. „	79.50	—.—
Papiery publiczne.		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	98.20	98.—
„ „ „ „ m.	98.—	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	—.—	—.—
„ „ „ „ II	92.80	—.—
„ „ „ „ III	91.75	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	85.45	—.—
„ „ m.	85.35	—.—
Bil. Ban. Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	91.35	—.—
II „ „ rs. 100	91.35	—.—
III „ „ rs. 100	91.35	—.—
Akcje i obligacje.		
Akc. dr. ż. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódzk.	—.—	130.50
Akc. Banku Hadl. w War.	300.	—.—
Akc. Banku Dysk. w War.	310.	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	158.50
Akc. Warsz. t. ub. od ognia	—.—	—.—
Akc. Warsz. t. fabr. cukru	—.—	910.
Akc. t. fabr. cukru Józefów	345.	750.
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akc. tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. tow. zakł. rzedz. Zaw.	—.—	—.—

Od Listów Zastawnych 4% k. —.
Od Listów Zastaw. nowych 5% k. 118 1/10
Od List. Zast. m. Warsz. ser. I i II k. 230 1/10
Od Listów Zast. m. Łodzi k. 188 9/10
Od Listów Likwidacyjnych k. 117 4/10

Koleje żelazne

Koleje żelazne	Odchod. godziny	i minuty	Przych. godziny	i minuty
Warsz.-wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 w.
Osobowy 3 klasy	7	— w.	10	10 r.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	40 w.	6	10 r.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	25 r.	8	10 w.
Warsz.-bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	4	45 w.	9	15 r.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	25 r.	8	10 w.
Warsz.-terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-towarowy	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-petersburska:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Pasażerski	10	— r.	8	24 w.
Pocztowy	6	17 w.	10	31 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	2	10 p.	2	37 p.
Pasażerski	10	— w.	9	10 r.
Osobowo-miejscowy	7	52 r.	10	27 w.
Obwodowa:				
Z dworca wiedeńskiego	1	10 p.	11	26 r.

Statki parowe odchodzą:
Z Warszawy do Płocka o godz. 9 zrana codziennie (oprócz niedzieli).
Z Płocka do Warszawy o godz. 6 zrana codziennie (oprócz poniedziałku).
Z Nowo-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie ... min. 30 zrana.
Z Sandomierza do Nowo-Aleksandrji (Puław) w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 6 zrana.

Niecała 12.

MAGAZYN BŁAWATNY

L. Falęckiego i Syna

SPRZEDAJE TOWARY

po niżej oznaczonych cenach:

Chustki czysto weł. duże w dobrym gat. w różnych kolor. sz. od 3 do 6.

Chustki czysto weł. grube (Bajowe) bardzo ciepłe w różnych kolor. sz. od rs. 6 kop. 50, do rs. 12.

Chustki czysto weł. (Himalaja) czar. i kolor. nadzw. ład. sz. po r. 15 i 16.

Szale franc. czysto weł. w kraty, gustowne, sztuka po rs. 15, 16 i 18.

Rypsy czar. czysto weł. na salopy $2^1/_4$ łok. szer. po rs. 1 kop. 20 łok.

Armiury czar. czysto weł. w bardzo ładnych deseniach, $2^1/_4$ łok. szer: w dobrym gat., łok. od rs. 1 k. 65, do rs. 2 kop. 50.

Popeliny weł. w różnych kolor. pojedyńczej sz. r. łok. po k. 35.

Kamloty czar. różnej cienkości łok. od kop. 20 do kop. 50.

Barchany białe (zgrowia) i kolor. w różnych deseniach różnej grub. i szer. łok. od kop. 15 do kop. 40.

Atłas weł. czar. (hiszpański), łok. od kop. 25 do kop. 60.

Zamówienia na prowincję załatwiane są z całą akuratnością i sumiennością.

Za dobroć towaru firma poręcza. 23402K

Niecała 12.

Magazyn Ubiorów Mężkich

Szlis i Mierzejewski

róg Marszałkowskiej i Świętokrzyzkiej Nr 50. odznacza się pięknym krojem i cenami przystępnemi, tak w gotowej jak i obstalowanej garderobie. 21279D

HOTEL ANGIELSKI

Wierzbowa Nr 4 — Wierzbowa Nr 4

Polecam wybór

Pierścionków i kolczyków złotych

począwszy od rs. 3. Jakoteż i inne

W Y R O B Y

stosunkowo tanio. Przyjmuje wszelkie obstalunki i naprawy

J U B I L E R

21742K **Gustaw Schönfelder.**

HOTEL ANGIELSKI.

Lekcje Tańców

udziela w domach prywatnych i u siebie, **Fr. Garpowicz,** tancerz Teatrów Warszawskich.—Ulica Królewska Nr 23, w korpusie na 1-em piętrze. Tamże potrzebny jest dobrze grający do tańca na fortepianie. 23349K

Wyżej wszelkiej konkurencji!!!

Znany ze swej taniości skład towarów róg Dzikiej i Nowolipek, dom Brauna Nr 1, w bramie 1-e piętro, mieszkania Nr 4, sprzedaje:

Kortu czysto wełnianego na ubrania mężkie i damskie, $2^1/_2$ łok. szer., desenie cudowne, po 90 kop.

Kortu angielskiego na ubrania dziecinne i dla starszych, po 20 kop.

Kaszmiru czarnego wyborowego, czysto weln., 2 łok. szer., po 70 kop.

Materji na suknie, wełnianej wyborowej, po 20 kop.

Materji jedwabnej, wyborowej, po rs. 1 kop. 25.

Sztuka Płótna krajowego $30^1/_2$ łok. za 4 rs. 50 kop.

Płótno czeskie, cienkie, na koszule damskie, po 35 kop.

Creass pół-płótno, bardzo mocne na gacie i nocne koszule, po 11, 12 i 13 kop.

Creass na prześcieradła, $2^1/_2$ łok. szer., po 25 kop.

Barchanu wyborowego, po 12, 15, 17, 20, 23 i 25 kop.

Kołnierzyki mężkie, eleganckie, webowe, poczw., po 25 i 30 kop.

Mankiety mężkie, eleganckie, webowe, poczwórne, po 40, 45 i 50 kop.

Kołnierzyki damskie, webowe, wyborowe, cud. modele, po 35 kop.

Mankiety damskie wyborowe, webowe, po $37^1/_2$ kop.

Płótno niewarowe (Ecrue), na suknie, po 17 kop.

Płócienko na fartuchy, niciane, po 15 kop.

Podszewki różne, szare, popielate i czarne, po $8^1/_2$ kop.

Piki białej, wyborowej, po 30 kop.

Cretonu białego, przewyższającego płótno, $1^1/_2$ łokcia szerokość, na koszule mężkie i damskie po 15 kop.

Perkalu białego, wyborowego, $1^1/_2$ łokcia szer., po $12^1/_2$ kop.

Perkalu białego, najlepszego, 7 ćwierci szerok. po 15 kop.

Madepolam cienkiego, 7 ćwierci szer., po 25 kop.

Flanelka drukowana, prześliczne dessenie, po 20 kop.

Satynka na suknie, cudowne dessenie, po 17 kop.

Chustki do nosa od 40 kop. za 6 sztuk.

Chustki z kolorowemi szlakami, eleganckie, rs. 1 za $^1/_2$ tuzina.

Skarpetki po cenach tanich.

Obrusy **Himmalajskie** do salonu, po rs. 4 kop. 50. K—18888

Obstalunki z prowincji wysyła się z akuratnością i sumiennością.

Lekcje Tańca

rozpoczynam z dniem 15 Września r. b. tak w mieszkaniu własnem przy ulicy Brackiej pod Nr 12, jako też w domach prywatnych i pensjach. — **H. Zieminski.** 22635K

Piotr Śliżyński

udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach, również osoby bez względu na wiek, to jest do lat 50-ciu, z zastosowaniem nauki do tegoż wieku, sposobem najkrótszym wyucza w 20-tu kilku lekcjach 6-ciu tańców najpotrzebniejszych. — Wiadomość **Podwal Nr 20,** wprost Cyrkułu. —23401

CYKORJĘ RYGSKĄ

Starra (w proszku),

sprzedaje

hurtowo i detalicznie

Skład Herbaty Karawanowej

L. WILENKINA,

Senatorska 27,

obok kościoła Ś-go Antoniego.

K—23379

Interes korzystny!

23168K

W bardzo dobrym punkcie miasta, przy ulicy pryncypalnej jest **dogodne Pomieszczenie przy Magazynie Okryć damskich** na prowadzenie **Sukień** lub **Strojów** damskich, **Piór, Kwiatów** etc.—Tamże może być przyjętym **W s p ó l n i k** lub **Wspólniczka** do interesu w biegu będącego korzystnego. Wiad. w księgarni J. Kaufmana, dom Starej Poczty, Krak.-Przedm. Nr ...

Przy ulicy Pięknej Nr 34, do wynajęcia od każdego czasu

Pałacyk oddzielny

z ogródkiem kwiatowym, składający się z 9 pokoi, kuchni, piwnic, wygódki, komórek, urządzony z wszelkiemi wygodami za 1200 rs. rocznie. Może być dodana: stajnia, wozownia, krowiarnia na 2 krowy i pokój dla stangreta za rs. 300 rocznie.—Wiadomość u Zarządzającego tymże domem. 233...

DOBRA ZIEMSKIE

12 wiorst od miasta Warszawy położone, mające rozległości przeszło 660 morgów n. p. m. z nowemi zabudowaniami, dobrem inwentarzem i kompletnem tegorocznem zbiorem są do wydzierżawienia lub sprzedania.—Wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

Od 1856 roku istniejąca

FABRYKA WYROBOW PLATEROWANYCH

BRACI HENNEBERG

w Warszawie, ulica Wolska Nr 15,

Skład Główny Krakowskie-Przedmieście, wprost kościoła Ś-tej Anny,

poleca gustowne i trwałe swoje wyroby.

Zwracamy szczególną uwagę na wyrabiane w naszej fabryce od kilku lat **wyższego gatunku nakrycia stołowe, na zupełnie białym metalu, srebrzone,**—które nawet po zupełnem wytarciu się srebra, zachowują swoją białość.

Cenniki illustrowane na żądanie franco, przesyła się. K—20835

Magazyn Ubiorów Mężkich, Miodowa 6, naprzeciw kościoła **Przemienienia Panskiego.**

Na prowincji w braku miary, proszę użyć zwyczajnej tasiemki i oznaczyć atramentem długość od **1—2**, od **1—3**, od **7—4**, od **4—5**, od **5—6**, od **A—B**, od **C—A,—10**, grubość szyi **8**, pierś przez łopatkę w około **9**, pas w około nad biodrami, przytem mały opis figury i gustu.—Obstalunek w 24 godzin może być gotów i wysłany następnie.—**Trafność** sukni, **zręczność** figury i **elegancja** fasonu, jest najpewniejsza.—Materjały francuzkie, angielskie i krajowe. — Ceny od **najprzystępniejszych, np. Garnitury od rs 22 do 45, Palto jesienne od rs. 18 do 40—zimowe od rs. 25 do 50, Tużurki i Fraki od rs. 18 do 35, Burki od rs. 22 do 36, Spodnie od rs. ... do 15** i t. d.—W najwytworniejszych żądania h... umiarkowane.—**KAROL SZLIS** K22435

ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA

najstarszej i największej w świecie Fabryki Maszyn do szycia

THE SINGER MANUFACTURING COMPANY

są niezrównane co do ich dobroci, zdolności wykonania i trwałości, a wskutek tych zalet są najbardziej wzięte. Sprzedają się na rozpłatę tygodniową po

RS. 1

ażeby tym sposobem uprzystępnić osobom mniej zamożnym nabywanie jednej z najlepszych maszyn do szycia.

THE SINGER MFG. CO. N. Y. — TRADE MARK

Każda oryginalna maszyna Singera ma na ramieniu wybitą niniejszą markę fabryczną, oraz firmę: **The Singer Manufacturing et Comp.**, a dodane zostaje do każdej sztuki świadectwo gwarancyjne (certyfikat), opatrzone moim podpisem. G. Neidlinger.

Wszystkie zaś inne maszyny do szycia pod nazwą Singera sprzedawane, są podrabiane.

G. NEIDLINGER, w Warszawie.

WIERZBOWA Nr 4 i DŁUGA Nr 29.

K—22528

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 5 (17) Сентября 1881 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner. Patrz Dodatek.